

ABC

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Którędy pójdą Niemcy?

(g) Nawigacja rozmów francusko-niemieckich wywołała wielkie poruszenie w całej Europie. Wprowadzenie rezultat konferencji ambasadora Ponceta z kanclerzem Hitlerem jest, jak się zdaje, negatywny, jednakże nie można nie zwrócić uwagi na fakt, że jest to tylko jeden z fragmentów akcji na dalszą metę.

W ciągu ostatniego miesiąca wyjeżdżał przecież do Berlina redaktor „Information” p. de Brinon i twierdzono powszechnie, że była to podróż w misji poufnej. Wkrótce potem p. Poncet udał się do Paryża, gdzie obszernie konferował z premierem Lavallem. Wiadomość o Ribbentropie w Paryżu, choć się narazie przewleka (widocznie z braku konkretnego tematu do rokowań), to jednak wiści oiaę w powietrzu.

Jaka jest linia polityczna p. Laval? W świeżo ogłoszonej mowie radiowej postawił on zasadę: „Nie odstępować od żadnej z naszych przyjaźni, szanujemy wszystkie nasze zobowiązania”. Francja więc, która już i tak gra równocześnie na dwa fronty, lawirując między Anglią a Włochami, chciałaby analogicznie uzupełnić porozumienie z Moskwą porozumieniem z Berlinem. P. Lavalowi chodzi o wzmocnienie rządu na froncie wewnętrznym, w stosunku do rosnących we wpływy komunistów.

Równocześnie jednak sporo hałasu wywołał artykuł „Manchester Guardian”, twierdzący, że Reichswehra dąży do wznowienia przyjaźni z Sowietami i że podstawą porozumienia ma być... rozbiór Polski! Pytanie atoli: czy może się hitleryzm sprzymierzyć z komunizmem? Wydawałoby się to niepodobieństwem...

Niemniej, plany Reichswehry wskazują wyraźnie, że militarny niemiecki nie jest skłonny już długo czekać. Od rozwiązania więc podstawowego dla niemieckich stosunków zagadnienia, czyje wpływy na sterowanie państwem okażą się silniejsze — Reichswehry czy hitleryzmu — zależeć będzie także dalszy rozwój taktyki Niemiec wobec zagranicy.

Porozumienie z Francją oznaczałoby przewagę Hitlera nad Reichswehrą. Przynajmniej narazie.

Statki z pomarańczami hiszpańskimi dojeżdżają do Gdyni

W dniach 28 i 29 b. m. nadejdą do Gdyni na statkach „Iberia” i „Neptun” pierwsze transporty pomarańczy hiszpańskich z tegoż rocznych zbiorów w ilości około 12.000 skrzyń, które na rynku ukazać się około 2 grudnia. Co się tyczy ich przypuszczalnych cen, to zależeć to będzie od zainteresowania się kupiectwa pierwszeństwem aukcjami, które odbędą się natychmiast po nadejściu towaru. W każdym razie wahać się one będą zapewne w granicach od zł. 1.50 do 1.75 zł. za 1 klg. w detalu. W miarę przybywania dalszych transportów, ceny mogą ulec pewnej zmianie.

Na poczet hiszpańskich kontyngentu przydzielono już pozwolen na około 600 wagonów, z czego 25 proc. przypadło na aukcje owocowe w Gdyni, 25 proc. na hurtowników, reszta dla spółdzielni, związków i detalistów. Pozostały kontyngent hiszpański, który wynosi około 2.000 wago-

Nowa taktyka obrony ukraińskiej

Próba przerzucenia podejrzeń na O. N. R. Ucieczka Maciejki

Wczoraj o godz. 10.35 Sąd przyjął do dalszego badania świadków.

Pierwszy zeznaje św. Stanisław Kuśmierski:

— W dniu zamachu około godz. 10-iej w domu, w którym został zamordowany s. p. min. Pieracki, naprawiałem parkan. W tym czasie widziałem jakiegoś mężczyznę kręcącego się po ulicy, który trzy mał pod pachą jakąś paczkę. Gdy chciałem mu się przyjrzeć, osobnik odwrócił się. W ciągu swojej pracy widziałem go kilkakrotnie.

— Koło południa — mówi dalej świadek — widziałem po przeciwnej stronie ulicy jakiegoś drugiego osobnika, jednak nie mogę stwierdzić, czy poprzednio zauważyłem przeze mnie porozumiewał się z nim. Również widziałem przyjazd s. p. min. Pierackiego do Klubu Towarzystwa. Wówczas nie zauważyłem, by ktoś szedł za ministrem. W kilka

chwil później zobaczyłem, jak ktoś wyszedł z bramy, początkowo wolnym krokiem, później jednak zaczął uciekać. Nie zatrzymałem wówczas tego osobnika, bo nie wiedziałem co się stało.

Prok. Rudnicki: — A czy świadkowi żaden ze znajdujących się na ławie oskarżonych nie przypomniał sobie kogoś z ludzi, widzianych przez świadka w dniu 15 czerwca na ulicy Foksal?

Św. Kuśmierski: — Wygląda mi się, że tego bruneta, który chodził po parzystej stronie, przypomina mi ten oskarżony — tu świadek wskazuje na oskarżonego Karpynia.

Adw. Szlapak: — W związku z zeznaniem św. Kuśmierskiego, proszę Sąd o stwierdzenie, że w czasie zabójstwa min. Pierackiego, oskarżony Karpyniec był już zaaresztowany.

Przew.: — Sprawę tę będziemy mogli ustalić we właściwym

Niespodziewana przeszkoda

Skolei zeznawał św. Kucharski Wincenty, który zauważył biegącego naprzeciw siebie jakiegoś osobnika w płaszczu z odkrytą głową.

— Przypuszczałem, że prawdopodobnie jest to złodziej i chciałem mu zabiec drogę, jednak uciekający minął mnie. Powróciłem wówczas do domu i opowiedziałem o tem memu bratu, który zaciekałony wyszedł na ulicę. Brat mój zauważył, że z domu nr. 5 przy Okólniku wyszedł jakiś mężczyzna bez płaszcza i nie zwracając uwagi na zbiegowisko, które już wówczas było, wolnym krokiem udał się w kierunku Biblioteki Krasieńskich.

Wówczas już i świadek wyszedł na ulicę i razem z bratem chcieli pogonić za oddalającym się osobnikiem. Uniemożliwił im to szofer komendanta policji, który ich zatrzymał dla złożenia wyjaśnień.

Prok. Rudnicki: — Proszę Sąd

o okazanie świadkowi fotografii Maciejki i płaszcza.

Po okazaniu tych dowodów, świadek stwierdza, że rzeczywiście jest to fotografia tego osobnika, który uciekał i miał wówczas na sobie okazywany płaszcz.

Prok. Żeleński: — Proszę Sąd o stwierdzenie, że świadek rozpoznał Maciejkę nie tylko na podstawie fotografii policyjnej, ale w maju roku bieżącego okazywał mu była fotografia prywatna, w której również świadek poznał mordercę.

Sąd zgodził się z wnioskiem prokuratora, stwierdza tę okoliczność.

Skolei zeznawał św. Kucharski Kazimierz, brat poprzedniego świadka, który całkowicie potwierdził zeznania swego brata. Oprócz tego dokładnie opisał wygląd uciekającego osobnika.

Św. Bolesław Filipiuk, posterunkowy P. P.:

— Znajdowałem się przypadkowo na ulicy Kopernika. W pewnej chwili usłyszałem okrzyki: „Trzymać, łapać bandytę!” Przyłączyłem się wówczas do pościgu i z odległości około 40 kroków zobaczyłem osobnika, który stał na ulicy Szczygłej i strzelał. Osobnik ów, po kilkunastu sekundach udał się w dół ulicy Szczygłej, a dalej na schodki, prowadzące na ulicę Okólnik. W tym momencie widziałem go po raz ostatni. Uciekający osobnik miał, moim zdaniem około 170 cm. wzrostu, był ubrany w zielony płaszcz, bez kapelusza. Był to szczupły blondyn. W śledztwie gdy mi pokazano fotografię, nie poznałem w niej uciekającego osobnika, natomiast płaszcz, który mi pokazano, należał do niego.

Sąd stwierdza, że świadek w śledztwie katarycznie poznał uciekającego mężczyznę na zasadzie szeregu cech.

Św. Filipiuk: — Stwierdzam, że wówczas go katarycznie nie poznałem, bowiem za krótko widziałem jego twarz.

Na wniosek prok. Żeleńskiego okazano świadkowi fotografie,

Laval zaszachował opozycję Lewica francuska kapituluje

Wśród radykałów społecznych nastąpił rozłam

PARYŻ, 27.11. (Tel. wł.). Po wczorajszym przemówieniu premiera Laval przez radio, w sytuacji parlamentarnej nastąpiło nagłe odprężenie. Nie ulega już dziś wątpliwości, że Laval zaszachował przeciwników w sposób wyjątkowy, wskazawszy na raptowny odpytyw z banków francuskich, co dało się zauważyć z chwilą, kiedy lewica zaczęła żądać zaostrzenia sankcyj wobec Włoch.

Dzisiejsza prasa, zarówno prawnicowa jak i lewicowa, niemal je-

dnomyslnie stwierdza, że sytuacja rządu polepszyła się znacznie i nie ma już obaw uchwalenia votum nieufności. Radykałowie zaczęli się cofać. Wyrazili zgodę w dyskusji nad rozwiązaniem lig strajkowych była odłożona do czasu uchwalenia budżetu.

Gdyby jednak doszło do prób obalenia rządu, to głosy radykałów społecznych będą rozbite. Przypuszczalnie około 40 radykałów wypowie się za Lavallem, około 20 przeciwko Lavalowi, reszta

zaś wstrzyma się od głosowania. W tych warunkach premier Laval ma wszelkie szanse utrzymania władzy.

Sensacją był dziś artykuł wstępny w „Ere Nouvelle”, która wypowiedziała się przeciwko współpracy radykałów z socjalistami. Jak wiadomo, dziennik ten jest organem Herriota.

Radykalno-socjalistyczna „Republique”, dotychczas wrogo usposobiona względem Laval, również zmieniła oblicze, wypowiedziawszy się dziś za rządem. „Republique” jest zdania, że upadek Laval pociągnąłby za sobą krach finansowy, pozbawiłby rząd, na co się zanosi, wówczas rząd będzie miał zapewnione istnienie do przyszłych wyborów czyli do maja 1936 r.

Morze to potęga Polski

Nil Błękitny ma być opanowany

Gen. Badoglio otrzymał rozkaz dotarcia do jeziora Tana

RZYM, 27.11 (tel. wł.). W porcie Massawa (Erytrea) czynione są przygotowania do przyjęcia gen. Badoglio, nowego wodza naczelnego włoskich sił zbrojnych w Afryce Wschodniej, który ma tam wyładować dziś popołudniu. Prasa przewiduje, że przyjazd gen. Badoglio wpłynie radykalnie na

zmianę dotychczasowych operacji wojennych.

LONDYN, 27.11 (tel. wł.). Dzienniki poranne przyniosły sensacyjną wiadomość o uchwaleniu powziętych w głównym sztabie włoskim w obecności Mussoliniego.

Zmiana naczelnego dowództwa

w Afryce nastąpiła z tego powodu, że gen. de Bono, obawiając się konfliktu z Wielką Brytanią, niechętnie energicznie prowadził ofensywę w Erytrei w kierunku południowym. Obrady w sztabie włoskim doprowadziły do ustalenia wytycznych operacji, które ma przedsięwziąć gen. Badoglio. Operacje te będą zmierzały do opanowania jeziora Tana oraz doliny Nilu Błękitnego.

LONDYN, 27.11 (tel. wł.). „Daily Telegraph” przynosi wiadomość z miarodajnego źródła, że gen. Badoglio wiezie do Afryki tajny rozkaz Mussoliniego. Koperata będzie rozpoczynała natychmiast po spotkaniu z gen. de Bono, poczem obaj wodzowie mają rozważyć wspólnie zawarte w rozkazie szczegóły. Rozkaz ten dotyczy natychmiastowego marszu w kierunku jeziora Tana, dokąd wojska włoskie mają dotrzeć w przeciągu 2 — 4 tygodni. „Daily Telegraph” zaznacza, że jest to operacja trudna, jednakże możliwa do przeprowadzenia w oznaczonym terminie.

LONDYN, 27.11. (tel. wł.). — Prasa podkreśla, że wtorkowe posiedzenie ministrów angielskich z kanclerzem skarbu, z I Lordem admiralacji i szefem sztabu lotnictwa, pozostawało w związku z otrzymaniem w Londynie wiadomości o zamiarach włoskich opanowania jeziora Tana, co ze względu na bezpieczeństwo angielskiego Sudanu jest niedopuszczalne.

Rzekomy list Baldwina do Mussoliniego był w istocie podpisany przez Samuela Hoare, który zaprzytywał na jakich warunkach Włochy zgodzą się zlikwidować konflikt z Abisynją. Samuel Hoare podkreśla, iż rząd angielski gotów jest pośredniczyć w rokowaniach pokojowych włosko-abisynijskich. Podobno odpowiedź Mussoliniego na ten list nastąpiła niezwłocznie i była przychylna. Mussolini zastrzegł się jednak, że przed przyjęciem propozycji pokojowej, musi mieć dowody dobrej woli ze strony Anglii.

Węgiel stanieć musi

Obrady Komitetu Ekonomicznego R. M.

W środę przez cały dzień obradował Komitet Ekonomiczny Ministrów. Tematem obrad była sprawa obniżki cen węglowych oraz zagadnienie obniżenia cen wyrobów przemysłu skartelizowanego, któremu poświęcono wiele

czasu. Jak słychać, na duże trudności napotykał zamiar obniżenia cen węgla.

Krzą pogłoski, że o ile nie doszłoby do porozumienia, rząd weźmie daleko idące decyzje. Mówi się nawet o możliwości wypowiedzenia konwencji węglowej.

Pół metra śniegu w Zwardoniu

Szata śnieżna na wschodzie Polski rośnie i miejscami przekracza już 10 cm. W górach śnieg leży warstwą posiadającą 3 centymetry w Wiśle, 32 cm. w Zwardoniu, 13 w Rabce i Krynicach, 15 w Zakopanem, 17 w Kuźnicach, 19 w Roztoce, 40 przy Morskim Oku, 53 na Kasprowym Wierchu oraz 17 w Worochcie.

Wczoraj w całej Polsce panowała pogoda pochmurna. O godz. 14 termometry wskazywały: 3 stopnie mrozu w Wilnie, 2 w Pińsku, Lidzie i Łucku, 1 w Tarno-

polu i Zaleszczykach, 0 w Lwowie, Białymstoku, Brześciu i Grodnie, 1 stopień ciepła w Lublinie, Zakopanem i Dęblinie, 2 w Warszawie, Łodzi, Kielcach i Przemyśle, 3 w Poznaniu i Krakowie, 4 w Bydgoszczy, Grudziądzu, Toruniu, Kaliszu i Cieszyźnie oraz 5 w Gdyni.

Dziś naogół pochmurno i mgliście. Na wschodzie — śnieg — pozbawiony deszczu ze śniegiem. Temperatura w dzień w pobliżu zera, na wschodzie — lekki mróz.

A. Śliwiński ustąpił z Polskiego Radja

Jak donosi PAT, w dniu 25 bm. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Polskiego Radja, na którym rezygnację ze stanowiska prezesa Rady zgłosił sen. Artur Śliwiński. Na miejsce ustępującego prezesa wybrany został b. minister Konrad Libicki. Na tem samym posiedzeniu dokooptowano do Rady Nadzorczej Polskiego Radja b. dyrektora programowego, min. Franciszka Pułaskiego.